

JÖRN ECKERT

REPARACJE WOJENNE A REZYGNACJA Z NICH: NIEMIECKO-POLSKIE STOSUNKI Z PERSPEKTYWY HISTORYCZNO-PRAWNEJ*

Możliwość zwrócenia się do Państwa to dla mnie szczególnie zaszczyt oraz ogromna radość. Moja więź z miastem Poznaniem oraz tutejszym Uniwersyte-tem im. Adama Mickiewicza ma wyjątkowy charakter. Jako gość byłem w Poznaniu już w roku 1985 i mogłem wtedy poznać polską gościnność. Największe wrażenie wywarła na mnie wówczas otwartość i szczerłość, z jaką rozmawiano na tematy polityczne. Nie spodziewałem się doświadczyć tego w państwie so-cjalistycznym – a porównanie stanowiła dla mnie naturalnie Niemiecka Repu-blika Demokratyczna. Kiedy wjeżdżałem do Polski po podróży przez NRD, natychmiast ogarniało mnie uczucie wolności, uczucie, które mogło w tamtych czasach być zaskakujące dla wielu Polaków. Pozostają także pod wrażeniem przyjaznego i serdecznego przyjęcia, jakie spotkało mnie, Niemca, ze strony moich polskich kolegów. Nie liczyłem na nie, mając w świadomości historyczną wrogość między naszymi narodami oraz zbrodnie popełnione przez Niemców na Polakach. Na tle tego doświadczenia partnerstwo mojej uczelni z Państwa uniwersytetem było dla mnie sprawą ogromnie ważną, szczególnie mi bliską. Dodam jeszcze, iż owo partnerstwo wiąże się z inicjatywą podjętą przez mojego akademickiego nauczyciela Hansa Hattenhauera, który goszcząc w Poznaniu w 1973 r. jako rektor, dał początek tej bliskiej i owocnej współpracy naszych uniwersytetów. Stąd też rzeczą dla mnie niezwykle ważną jest to, iż swoją pierwszą – po objęciu urzędu rektora – wizytę zagraniczną, dane mi jest złożyć właśnie tutaj, w Poznaniu.

W porównaniu do sytuacji z roku 1985 polityczne uwarunkowania stosun-ków niemiecko-polskich uległy dzisiaj zasadniczej zmianie. Od dnia 1 maja 2004 r. Polska jest członkiem Unii Europejskiej. Polacy i Niemcy żyją jako sąsiedzi pod jednym wspólnym, europejskim dachem. Granica na Odrze i Ny-sie Łużyckiej ostatecznie straciła charakter linii dzielącej i odgradzającej oby-dwa nasze narody. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej stanowi moment wieńczący pokojowy i przyjacielski etap rozwoju, którego powodzenie i dynami-kę trudno było wyobrazić sobie w obliczu historycznie tak trudnych relacji mię-dzy naszymi narodami.

Wszelako nasza historia, która naprawdę utrudniała nam dotarcie do miej-sca, w którym znajdujemy się obecnie, nie daje się wymazać lub zapomnieć. Balast przeszłości ciąży nad nami. To z jego właśnie powodu przy politycznych

* Niniejszy tekst jest poprawioną wersją wykładu wygłoszonego 22 listopada 2004 r. na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

rozbieżnościach i odmiennych interesach, których między przyjaciółmi nigdy nie zabraknie, w relacji Niemcy–Polska stawka wciąż zbyt szybko staje się wysoka, staje się wręcz stawką o wszystko. Każdy konflikt nabiera symbolicznego znaczenia, które znacznie wykracza poza jego właściwą przyczynę. O ile na tle niewymownych cierpień, jakie w minionym stuleciu Niemcy sprawili Polakom, jest to zrozumiałe, o tyle ważne jest przecież, by nie zapominając o tej wyrządzonej krzywdzie, wspólnie spojrzeć przed siebie i uczynić wszystko, by XXI w. stał się wiekiem zaufania i przyjaźni między Polakami a Niemcami.

Tego celu nie powinno się tracić z pola widzenia także w związku z najnowszymi rozbieżnościami w formułowanych opiniach, które trwale zakłóciły polityczny klimat relacji niemiecko-polskich. Mam tu na myśli działania podejmowane przez niektórych niemieckich wypędzonych i adresowane przez nich do Polski żądania odszkodowawcze – Powiernictwo Pruskie (*Preußische Treuhand*) – oraz ich starania o stworzenie Centrum przeciwko Wypędzeniom (*Zentrum gegen Vertreibungen*). Obydwie kwestie wywołały w Polsce nie tylko zrozumiałe emocjonalne reakcje, ale nadto spotkały się ze stosowną repliką. Mianowicie Sejm RP w podjętej 10 września 2004 r. uchwale wezwał własny rząd, by ten domagał się od rządu federalnego reparacji za zniszczenia spowodowane przez Niemcy w Polsce podczas II wojny światowej. Polskie miasta badają podstawy swoich roszczeń przeciwko Republice Federalnej Niemiec. Po Warszawie także w Poznaniu i Gdyni podjęto działania zmierzające do określenia wysokości szkód wojennych wyrządzonych przez Niemców. Podjęte zostały ponoć także przygotowania do utworzenia Powiernictwa Polskiego w odpowiedzi na Powiernictwo Pruskie. Niemiecko-polska przeszłość wciąż kładzie się cieniem na naszych wzajemnych stosunkach.

Rządy obu krajów dokładają wszelkich starań, by zażegnać aktualny kryzys – określony niedawno przez „Frankfurter Allgemeine Zeitung” jako „najgłębszy od 1989 r. kryzys w niemiecko-polskich stosunkach”. Niemiecki kanclerz Gerhard Schröder oraz polski premier Marek Belka wielokrotnie w swoich oświadczeniach uznawali spór o odszkodowania za zakończony. Ostatnie dyskusje zamknęła ekspertyza prawna z 2 listopada 2004 r.¹, której wykonanie zlecono wspólnie dwóm znawcom prawa (w dziedzinie prawa europejskiego profesorowi Janowi Barczowi z Warszawy, a z zakresu prawa międzynarodowego profesorowi Jochenowi A. Froweinowi z Heidelbergu). Potwierdziła ona stanowiska obu rządów. Zgodnie z nią Niemcy nie mogą dochodzić żadnych roszczeń przeciwko Polsce w związku z wywłaszczeniami dokonanymi na byłych niemieckich terytoriach wschodnich. Roszczenia indywidualne niemieckich obywateli nie znajdują oparcia ani w prawie międzynarodowym, ani też na gruncie prawa niemieckiego i polskiego. Powództwa kierowane do sądów polskich, niemieckich, amerykańskich czy międzynarodowych nie mają – w myśl tej ekspertyzy – szans na powodzenie. Autorzy ekspertyzy odwołują się w niej do oświadczenia, które niemiecki kanclerz złożył 1 sierpnia 2004 r. w Warszawie. Gerhard Schröder stwierdza w nim:

¹ Ekspertyza w sprawie roszczeń z Niemiec przeciwko Polsce w związku z drugą wojną światową sporządzona na zlecenie rządów Republiki Federalnej Niemiec i Rzeczypospolitej Polskiej przez prof. dr. hab. Jana Barcza oraz prof. dr. hab. Jochena A. Froweina. Wersja w języku niemieckim dostępna na <http://www.bundeskanzler.de/Anlage743118/Anlage743118>. (Wersja w języku polskim: <http://ambasadaniemiec.pl> – przyp. tłumacza).

My, Niemcy, wiemy bardzo dobrze, kto rozpoczął wojnę i kto stał się jej pierwszą ofiarą. Z tego powodu nie może dzisiaj być już miejsca dla roszczeń restytucyjnych z Niemiec, które stawałyby historię na głowie. Związane z drugą wojną światową problemy majątkowe nie są już tematem dla obu rządów w stosunkach niemiecko-polskich. Ani rząd federalny, ani żadna poważna siła polityczna w Niemczech nie popiera żądań indywidualnych, w przypadku gdyby zostały one jednak postawione. Stanowisko takie rząd federalny będzie reprezentował również przed sądami międzynarodowymi².

Oświadczenie to eksperci traktują jako jednostronny akt rządu federalnego, wykluczający dochodzenie roszczeń międzypaństwowych Niemiec w stosunku do Polski.

Można jednak powątpiewać w skuteczność tego niecodziennego posunięcia ze strony szefów obu rządów, by za pomocą wspólnej ekspertyzy prawnej odciąć się od przeszłości. We „Frankfurter Allgemeine Zeitung” już 15 listopada można było pod nagłówkiem „Gdyby to było takie proste” przeczytać, iż rządy poprzez tę próbę przetworzenia historii zasiały raczej niepokój³. Faktycznie, uwagę bezstronnego czytelnika zwraca przede wszystkim brzmienie ekspertyzy, która formułuje „pewne” prognozy co do rezultatów postępowań, a określone sytuacje prawne traktuje jako „całkowicie jednoznaczne”. Wprawdzie nie podważa to samego jej wyniku, zgodnie z którym ani roszczenia międzypaństwowe, ani też skargi indywidualne nie mają szans na powodzenie, autorzy tej ekspertyzy byłiby jednakże bardziej przekonujący, gdyby uznali, że o wszelkich możliwych roszczeniach orzekać mają niezawisłe sądy i że w niektórych kwestiach oczywiście można mieć odrębne zdanie. Zamiast tego, owe inne stanowiska, nawet jeżeli w ogóle się o nich wspomina, określa się na przykład za pomocą sformułowania, że „zainteresowana strona” „czasami” ma odrębne zdanie. Tak jak gdyby zlecniodawcy i eksperci sami nie byli wśród owych „zainteresowanych”.

W związku z powyższym chciałbym w stosownie zwięzłej formie naszkicować główne problemy toczącej się obecnie debaty na temat odszkodowań. W przeciwieństwie do ekspertyzy profesorów Barcza i Froweina chciałbym skoncentrować się nie na oświadczeniu kanclerza z 1 sierpnia 2004 r. i jego doniosłości na gruncie prawa międzynarodowego, ale na stanie prawnym wynikający z ustaw oraz umów z ostatnich sześćdziesięciu lat, który to stan winien być każdorazowo interpretowany w jego kontekście historycznym. Chciałbym przy tym podkreślić, że poniższe przemyślenia wyrażają jedynie moje własne stanowisko, o które można się słusznie spierać.

I. POLSKIE ROSZCZENIA REPARACYJNE WOBEC NIEMIEC

Na początku chciałbym poruszyć kwestię roszczeń reparacyjnych ze strony polskiej wobec Niemiec za szkody wyrządzone Polakom podczas II wojny światowej przez Rzeszę Niemiecką. Problem ten wywołała uchwała Sejmu RP 10 września 2004 r. wzywająca polski rząd do podjęcia z Niemcami rozmów o uregulowaniu otwartych kwestii odszkodowawczych.

² Ibidem, s. 6 i n.

³ R. Müller, *Wenn es doch so einfach wäre*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 15 listopada 2004 r., s. 1.

Układ Poczdamski z 2 sierpnia 1945 r. w rozdziale IV (dotyczącym „Reparacji z Niemiec”) postanawiał o podziale Niemiec na dwie strefy reparacyjne, wschodnią i zachodnią. W dalszej części stwierdzał, iż:

żądania o odszkodowanie ze strony ZSRR będą zaspokojone przez wywiezienie odpowiednich przedmiotów ze strefy okupacyjnej radzieckiej oraz przez majątek niemiecki znajdujący się za granicą. ZSRR zobowiązuje się zaspokoić polskie żądania o odszkodowanie ze swej własnej części odszkodowań. Żądania o odszkodowanie Stanów Zjednoczonych Ameryki, Zjednoczonego Królestwa i innych krajów uprawnionych do odszkodowań, będą zaspokojone przez strefy zachodnie oraz przez odpowiedni majątek niemiecki znajdujący się za granicą⁴.

Ponadto z zachodnich stref okupacyjnych ZSRR miał otrzymać 10 procent urządzeń przemysłowych bez wzajemnych świadczeń, a w zamian za żywność i określone surowce naturalne dalsze 15 procent urządzeń przemysłowych. Związek Sowiecki miał pokryć stosowne polskie roszczenia odszkodowawcze z części roszczeń mu przysługujących. Oznaczało to, iż w Układzie Poczdamskim nie ustanowiono możliwości wysuwania odrębnych roszczeń odszkodowawczych przez Polskę. Polska mogła oprzeć się wyłącznie na Związku Radzieckim. Z tego też powodu 16 sierpnia 1945 r. zawarta została w Moskwie umowa między Polską a ZSRR. Zgodnie z nią Związek Sowiecki zrzekł się na rzecz Polski „swoich pretensji do mienia niemieckiego i niemieckich aktywów, jak również do przysługujących mu akcji niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych i transportowych na terytorium Polski [...], o ile należały do terytorium niemieckiego” (a więc na byłych niemieckich terenach wschodnich). Oprócz tego ZSRR odstąpił Polsce zgodnie z tą umową i celem pokrycia polskich roszczeń udział w wysokości 15 procent świadczeń przysługujących mu w ramach reparacji z niemieckich stref okupacyjnych. Odstąpienie tych świadczeń następowało jednakże w zamian za dostarczenie przez Polskę od 8 do 12 milionów ton „węgla niemieckiego”. Mocą tego bilateralnego porozumienia z ZSRR Polska przystąpiła na postanowienia Układu Poczdamskiego, według którego jedynym adresatem jej roszczeń z tytułu reparacji miał być Związek Sowiecki. Dane dotyczące całkowitej wysokości reparacji splanowanych na rzecz ZSRR i Polski wahają się w przedziale kwot od 6 do 31,7 miliardów dolarów – według cen rynku światowego z 1938 r. Do tego dochodzą także konfiskaty przeprowadzone na rzecz Związku Sowieckiego oraz Polski i obejmujące majątek z byłych niemieckich terenów wschodnich. Z tego też względu między kwestią odszkodowań a kwestią cesji terytorialnych ze strony Trzeciej Rzeszy, ustalonych w czasie konferencji poczdamskiej w 1945 r. w gronie zwycięskich mocarstw II wojny światowej, istniał ścisły związek. Cesja byłych niemieckich terenów na wschód od granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz wywłaszczenie znajdującego się tam mienia niemieckiego stanowiły z perspektywy prawa międzynarodowego część świadczeń reparacyjnych⁵.

Mocą układu zawartego na wzgórzu Petersberg 22 listopada 1949 r. zakończony został proces dekartelizacji w 3 zachodnich strefach. 15 maja 1950 r. rząd

⁴ Cyt. za: Th. Schweisfurth, *Reparationen an Polen?*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16 września 2004 r., s. 10. Zob. także dokumenty w języku polskim: Sławomir Dębski, Witold M. Góralski (red.), *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944-2004*, tom II. *Dokumenty*, Warszawa 2004, s. 38 (przyp. tłumacza).

⁵ *Ibidem*.

sowiecki oświadczył, że do końca 1950 r. NRD zapłaci 3,658 miliardów dolarów z łącznej sumy 10 miliardów. Pozostała kwota została obniżona o 50 procent. 15 sierpnia 1953 r. rząd ten poinformował mocarstwa zachodnie, iż uważa za wskazane całkowite zwolnienie Niemiec z dniem 1 stycznia 1954 r. ze zobowiązań reparacyjnych – „z uwagi na to, iż Niemcy wypełniły już znaczącą część swoich finansowych i gospodarczych zobowiązań związanych z następstwami wojny”⁶.

W protokole podpisanym przez Mołotowa i Grotewohla w Moskwie 22 sierpnia 1953 r. rząd sowiecki w porozumieniu z rządem polskim oświadczył, że z końcem roku 1953 zaprzestanie całkowicie pobierania reparacji z NRD: „W związku z niniejszym rząd sowiecki oświadcza ponadto, że Niemcy są wolne od spłaty powojennego długu państwowego na rzecz Związku Sowieckiego”⁷. ZSRR oczekiwał od Polski analogicznej rezygnacji z reparacji.

Stąd też jednocześnie z oświadczeniem o zrzeczeniu się reparacji przez Związek Sowiecki, 23 sierpnia 1954 r. złożone zostało Oświadczenie rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dotyczące decyzji rządu ZSRR w sprawie Niemiec, w którym czytamy:

biorąc pod uwagę, że Niemcy zadośćuczyniły już w znacznym stopniu swym zobowiązaniom z tytułu odszkodowań i że poprawa sytuacji gospodarczej Niemiec leży w interesie ich pokojowego rozwoju, rząd PRL – pragnąc wnieść swój dalszy wkład w dzieło uregulowania problemu niemieckiego w duchu pokojowym i demokratycznym oraz zgodnie z interesami narodu polskiego i wszystkich pokój miłujących narodów – powziął decyzję o zrzeczeniu się z dniem 1 stycznia 1954 r. spłaty odszkodowań na rzecz Polski⁸.

Prawne znaczenie oraz zakres tej deklaracji są równie dalece kontrowersyjne, jak i jego skuteczność. Jednostronna rezygnacja państwa z istniejących roszczeń stanowi oświadczenie prawnie relewantne. Każde państwo może zrzec się swoich istniejących i domniemanych – spornych – roszczeń. Zrzeczenie się stanowi w prawie międzynarodowym akt jednostronny. Dla zrzekającego się państwa ma on charakter wiążący i taki skutek, iż istniejące roszczenia przepadają, a roszczeń domniemanych nie będzie można dochodzić w przyszłości. Jeżeli doszło do utraty roszczeń wskutek takowej z nich rezygnacji, to nie mogą one odzyskać na nowo poprzez „odwołanie” deklaracji o zrzeczeniu się⁹.

Oświadczenie rządu sowieckiego z 22 sierpnia 1953 r., zgodnie z którym Niemcy „są wolne” (*frei ist*) od spłaty powojennego długu państwowego na rzecz Związku Sowieckiego, jest deklaracją o rezygnacji z roszczeń przez Związek Sowiecki. Jego zakres jest stosownie do brzmienia protokołu jednoznaczny; jego kontekst pozostaje wieloznaczny. W protokole wskazuje się na notę rządu sowieckiego z 15 sierpnia 1953 r. skierowaną do mocarstw zachodnich, w której zaproponował on czterem mocarstwom znaczne pomniejszenie zobowiązań Niemiec wynikających z wojny.

⁶ Zob. S. Dębski, W. M. Góralski (red.), op. cit., s. 267, przyp. 4 (przyp. tłumacza).

⁷ Cyt. za: Th. Schweisfurth, op. cit., s. 10.

⁸ Zbiór Dokumentów 1953, nr 9; Europa-Archiv 1953, s. 5981; S. Dębski, W. M. Góralski (red.), op. cit., s. 271 (przyp. tłumacza).

⁹ Zbiór Dokumentów 1953, nr 9; Europa-Archiv 1953, s. 5981; S. Dębski, W. M. Góralski (red.), op. cit., s. 271 (przyp. tłumacza).

Fakt, że oświadczenie to dotyczyło bezsprzecznie Niemiec jako całości, zdaje się przemawiać za tym, iż również protokół z 22 sierpnia odnosił się do całych Niemiec. Wprawdzie czytamy w nim dalej, że rząd sowiecki w porozumieniu z rządem polskim i niezależnie od decyzji Czterech Mocarstw z dniem 1 stycznia 1954 r. zaniecha w całości pobierania reparacji z NRD. W protokole mowa jest generalnie o NRD, tyle że w deklaracji o zrzeczeniu się, analizowane tutaj zdanie „W związku z niniejszym rząd sowiecki oświadcza ponadto, że Niemcy są wolne od spłaty Związkowi Sowieckiemu powojennego długu państwowego” mowa o „Niemczech”. Dlatego też oświadczenie to jest częściowo rozumiane jako rezygnacja przez Związek Sowiecki z roszczeń wobec całych Niemiec. Inni zwykli rozróżniać z jednej strony reparacje i długi powojenne z drugiej, stąd też przyjmują rezygnację jedynie z reparacji wobec NRD. Dla wykładni tego oświadczenia rozstrzygające znaczenie powinien mieć fakt, że w roli dłużnika co do zobowiązań reparacyjnych występowały zgodnie z Układem Poczdamskim „Niemcy”. Stąd też i „Niemcy jako całość” są adresatem deklaracji o ich zrzeczeniu się. NRD, która nie istniała jeszcze w 1945 r., była jedynie strefą reparacyjną w Niemczech zajęta przez ZSRR. A więc brzmienie deklaracji o zrzeczeniu się jest poprawne. Ponieważ mowa w nim o Niemczech, a nie o NRD, nie można twierdzić, że rezygnacja odnosiła się jedynie do zobowiązań reparacyjnych NRD. Taka częściowa rezygnacja sprzeciwiałaby się regulacji Układu Poczdamskiego. Zgodnie zresztą z Układem Poczdamskim, ZSRR mógł zaspokajać swoje roszczenia reparacyjne w pierwszej kolejności ze swojej własnej strefy okupacyjnej – późniejszej NRD, konsekwentne było więc odniesienie rezygnacji z roszczeń do NRD. Zdanie następujące po oświadczeniu o rezygnacji z własnych roszczeń wobec NRD, że „Niemcy” są wolne od spłaty powojennych długów państwowych na rzecz Związku Sowieckiego, wydaje się przeto logiczne i konsekwentne.

To samo tyczy się polskiej deklaracji o zrzeczeniu się z dnia 23 sierpnia 1953 r. Nawiązuje ona w sposób bezpośredni do oświadczenia strony sowieckiej. Bierze się to nie tylko z czasowej bliskości – oświadczenie polskie wydano jeden dzień po sowieckim – ale także z tego, że rezygnacja sowiecka, według protokołu z 22 sierpnia 1953 r., nastąpiła wyraźnie w porozumieniu z rządem polskim. Było to również konieczne, ponieważ polskie reparacje miały podlegać zaspokojeniu ze świadczeń reparacyjnych poczynionych na rzecz Związku Sowieckiego, a więc były od ich spełnienia uzależnione. Zrzeczenie się reparacji przez Związek Sowiecki musiało bezpośrednio wpłynąć na polskie roszczenia reparacyjne i ich wykonalność. Oświadczenie polskiego rządu z dnia 23 sierpnia 1953 r. nie miało więc charakteru konstytutywnego, lecz spełniało jedynie funkcję wyjaśniającą, usuwało bowiem wątpliwości co do polskiej zgody na rezygnację ze strony sowieckiej, która obejmowała jednocześnie polską część reparacji. Z uwagi na brzmienie deklaracji jej zakres jest jednoznaczny. Ponieważ mowa w niej nie o NRD, a generalnie o Niemczech, wyrażona w niej rezygnacja dotyczyła całych Niemiec, a nie tylko NRD. W tym zakresie pokrywała się ona z prezentowaną przeze mnie wykładnią oświadczenia rządu sowieckiego.

Moim zdaniem, nie ma przy tym żadnego prawnego znaczenia ostatnio często podnoszona okoliczność, iż oryginału owego polskiego oświadczenia nie

udało się odnaleźć ani w Polsce, ani też w Niemczech. Po pierwsze, istnieje stosowna notatka z partyjnej gazety „Trybuna Ludu” oraz komunikat NRD-owskiej agencji informacyjnej ADN, w którym zawarto tekst oświadczenia o rezygnacji. Po drugie, spoglądając na sowieckie oświadczenie z 22 sierpnia 1953 r. w kontekście historycznym, całkiem zrozumiałe wydaje się, że z dnia 23 sierpnia 1953 r. zostało po prostu wcześniej sformułowane przez Sowietów, a następnie wcisnięte do rąk polskiego kierownictwa. Mogło więc trafić potem bezpośrednio na łamy „Trybuny Ludu”. Artykuł wydrukowany w oficjalnej „Trybunie Ludu” należy zgodnie z ustaloną praktyką państw socjalistycznych traktować jako dokument równie oficjalny, jak samo oświadczenie.

Istotniejsze znaczenie może mieć stwierdzenie, że polska deklaracja z 23 sierpnia 1953 r. złożona została pod silnym naciskiem Moskwy. Rzeczywiście oświadczenie to może być nieważne, jeżeli doszło do niego pod przymusem. Argumentacja ta jest jednak politycznie ryzykowna, ponieważ także Niemcy mogą – z uwagi na różnorakie historyczne okoliczności związane z kwestiami granicznymi i majątkowymi oraz deklaracje złożone przez rząd federalny – sięgnąć po taką samą argumentację. W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy Polska może traktować oddzielnie kwestię porządku powojennego oraz roli, jaką odgrywał w nim ZSRR. ZSRR wymusił przecież nie tylko polską rezygnację z roszczeń, lecz przeforsował także wbrew USA oraz Wielkiej Brytanii polską administrację niemieckich prowincji Prus Wschodnich, Śląska oraz Pomorza Zachodniego (*Hinterpommern*). Wymuszonego zrzeczenie się z dalszych świadczeń reparacyjnych nie można rozpatrywać w oderwaniu od kwestii przejęcia przez Polskę w posiadanie wspomnianych byłych obszarów niemieckich i ich pozostawienia przy Polsce. To właśnie Polska zawsze traktowała te akty jako część kwestii reparacji.

Wskazany powyżej argument zawodzi już jednak z tego tylko powodu, że Polska potwierdziła wobec rządu federalnego swoją deklarację dotyczącą zrzeczenia się z roszczeń z dnia 23 sierpnia 1953 r., zawierając 7 grudnia 1970 r. w Warszawie Traktat o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków między PRL a RFN. Polska delegacja „raz jeszcze wyraźnie potwierdziła ważność oświadczenia rządu polskiego z dnia 23 sierpnia 1953 r., mocą którego Polska w sformułowaniu odnoszącym się do całych Niemiec zrezygnowała z dalszych reparacji”¹⁰.

Wreszcie, znana jest jeszcze argumentacja, zgodnie z którą Polska nie była w roku 1953 państwem suwerennym i nie mogła składać oświadczeń o charakterze wiążącym w myśl reguł prawa międzynarodowego. Przeciwwstawić jej można zachowanie polskiego rządu po 1990 r. Najpóźniej z dniem zawarcia Traktatu o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec z dnia 12 września 1990 r. (tzw. Traktat 2 + 4) zamknięto kwestię wzajemnych roszczeń odszkodowawczych. Traktat nie zawierał postanowień odnoszących się do tej problematyki. Nie rozstrzygnięte jeszcze wtedy kwestie – np. dotyczące świadczeń na rzecz byłych robotników przymusowych oraz osób wykonujących pracę niewolniczą – zostały politycznie wyjaśnione w kolejnych latach¹¹. Także potwierdzenie gra-

¹⁰ Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung vom 8. Dezember 1970, nr 171, s. 1819.

¹¹ Th. Schweisfurth, op. cit., s. 10.

nicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przez Niemcy i Polskę (Traktat z dnia 14 listopada 1990 r. pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy) pozostaje w ścisłym związku z kwestią przewycięzania skutków wojny. Cztery mocarstwa alianckie oraz Niemcy potwierdziły stan prawny – Polska otrzymuje były tereny niemieckie aż do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, ustalony na podstawie Układu Poczdamskiego. Wszystkie strony były świadome, że nie nastąpi dalsza regulacja w traktacie pokojowym. Od początku Niemcy stały na stanowisku, iż wraz z Traktatem 2+4 jako załatwioną traktować należy także kwestię żądań reparacyjnych w związku z II wojną światową. Polska mogła najpóźniej do tego momentu podnosić roszczenia reparacyjne, poprzez Traktat 2+4 bowiem oraz traktat graniczny chciano dokonać ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec.

Zarówno istniejące, jak i domniemane roszczenia reparacyjne ze strony Polski wobec Niemiec wygasły więc wskutek ostatecznej z nich rezygnacji przez polski rząd. Polska popadłaby w sprzeczność, gdyby powołując się na nieskuteczność lub też odwołanie rezygnacji, jednocześnie podnosiła roszczenia wobec Niemiec – i to niezależnie od tego, czy te roszczenia rzeczywiście istnieją, czy też nie. Znana prawu międzynarodowemu zasada *estoppel* zapobiega formułowaniu przez Rzeczpospolitą stosownych powództw.

II. NIEMIECKIE ROSZCZENIA REPARACYJNE WOBEC POLSKI

Stosunkowo łatwo udzielić odpowiedzi na pytanie, czy Republika Federalna może dochodzić ze swojej strony roszczeń reparacyjnych przeciwko Polsce. Cesje terytorialne Rzeszy Niemieckiej na korzyść Polski, o których zwycięskie mocarstwa postanowiły podczas konferencji w Poczdamie w 1945 r., zostały zaakceptowane na mocy umów bilateralnych zawieranych między niemieckimi państwami w okresie powojennym, np. na mocy traktatu zawartego w 1970 r. w Warszawie. Od chwili wejścia w życie Traktatu 2+4 oraz Traktatu o potwierdzeniu granicy kwestia terytorialna między Polską i Niemcami została jednoznacznie wyjaśniona. Traktat graniczny w sposób ostateczny ustalił granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Potwierdzenie niemieckiej granicy państwowej przez Niemcy i Polskę pozostawało naturalnie w ścisłym związku z procesem przewycięzania skutków wojny. Odstąpienie terenów położonych na wschód od granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej należy – nie tylko w sensie prawno-państwowym, ale także wraz z mieniem tam położonym – na gruncie prawa międzynarodowego traktować jako świadczenie reparacyjne Niemiec i właśnie jako takie potwierdził je de facto Traktat 2+4. Tym samym prawnie bezprzedmiotowe stało się upominanie się przez „wypędzonych” czy „przesiedlonych” o „prawo do ojczyzny” (*Recht auf Heimat*). Najpóźniej od chwili wejścia w życie traktatów z 1990 r. poważniejszych wątpliwości nie może już budzić z perspektywy prawa międzynarodowego wiążąca moc ustaleń co do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Wprawdzie wskutek przystąpienia Polski do Unii Europejskiej granica niemiecko-polska z zewnętrznej stała się granicą wewnętrzną

w nadrzędnej strukturze Unii Europejskiej, a tym samym jej znaczenie w dłuższej perspektywie nie odbiega od znaczenia granic między poszczególnymi landami. Jednocześnie nie została ona zniesiona, jako granica między dwoma samodzielnymi państwami, wobec czego roszczenia reparacyjne ze strony Niemiec w dalszym ciągu godziłyby w wiążące porozumienia w kwestii granic.

Stan prawny obowiązujący w kwestii granic nie pozostaje bez wpływu na ewentualne roszczenia Republiki Federalnej Niemiec przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. Z chwilą włączenia byłych niemieckich terytoriów wschodnich do obszaru państwa polskiego – względnie Związku Sowieckiego – stały się one z punktu widzenia Niemiec „zagranicą”. Reparacje nałożone na Rzeszę Niemiecką przez zwycięskie mocarstwa bezpośrednio po jej kapitulacji obejmowały między innymi wywłaszczenie całego mienia niemieckiego bez odszkodowania. RFN zobowiązała się w układzie z 1955 r. w sprawie regulacji kwestii wynikłych z wojny i okupacji (część VI, art. 3 ust. 1 i 3) – tzw. Układ przejściowy – do niepodważania konfiskat dokonanych bez odszkodowania. W art. 3 ust. 1 czytamy:

Republika Federalna Niemiec nie będzie w przyszłości sprzeciwiała się środkom, które zostały lub zostaną zastosowane wobec niemieckiego mienia zagranicznego lub innego, które podlegało konfiskacie dla celów reparacji lub restytucji bądź też z uwagi na stan wojny lub na podstawie umów, które zostały lub zostaną zawarte przez Trzy Mocarstwa z innymi państwami sprzymierzonymi, neutralnymi lub byłymi sojusznikami Niemiec¹².

W tej wyraźnej rezygnacji z przyszłych roszczeń Niemcy zobowiązują się nie podnosić żadnych zarzutów przeciwko wywłaszczeniom przez Polskę niemieckiego mienia bez odszkodowania. Nie przekonuje więc podnoszony kontrargument, że cesje na terytoriach wschodnich i połączone z nimi konfiskaty niemieckich dóbr nie stanowiły środków reparacyjnych. Podnoszący go nie dostrzegają, iż zarówno alianci, jak i Polska zawsze traktowały powiązanie sprawy skutków wojny z kwestią reparacji jako decydujące. Polska mogła przy tym oprzeć się na treści uzgodnień ze Związkiem Sowieckim, które łączyły polskie reparacje z uregulowaniem kwestii majątkowych co do niemieckich obszarów wschodnich. Za tak szeroką interpretacją postanowień Układu przejściowego zdecydowanie przemawia fakt, że Układ Poczdamski stanowi umowę, do której również odwołuje się art. 3 ust. 1 Układu przejściowego z 1955 r.¹³ Natomiast to, że sama Polska nie była stroną Układu Poczdamskiego, nie odgrywa żadnej roli. Zgodnie z tym, co wcześniej powiedziałem, sytuacja prawna Polski w kwestii roszczeń reparacyjnych została połączona z roszczeniami ZSRR; Polska była więc pośrednio beneficjentem Układu Poczdamskiego.

W stosunkach zewnętrznych z Polską żadnego prawnego znaczenia nie ma fakt, że Republika Federalna Niemiec ze swojej strony stale podkreślała, iż sprawy majątkowe we wszystkich niemiecko-polskich umowach pozostały nie rozstrzygnięte. Nie można tego pogodzić z treścią Układu przejściowego z 1955 r. Z chwilą podpisania tego układu Republika Federalna Niemiec zrzekła się w sposób prawnie wiążący prawa sprzeciwu wobec wywłaszczenia bez odszko-

¹² Bundesgesetzblatt 1954 II, s. 157 (s. 203).

¹³ Ekspertyza..., s. 15.

dowania niemieckiego mienia na byłych niemieckich terytoriach wschodnich. Wskutek tego roszczenia majątkowe przeciwko Polsce związane z II wojną światową nie mogą być już wysuwane.

III. INDYWIDUALNE ROSZCZENIA ODSZKODOWAWCZE NIEMIECKICH OBYWATELI PRZECIWKO POLSCE

O ile rewizja granicy nie wchodzi w rachubę, a RFN zrezygnowała z podnoszenia wszelkich sprzeciwów wobec dokonanego bez odszkodowania wywłaszczenia niemieckich dóbr na byłych niemieckich terytoriach wschodnich, o tyle jednak roszczenia cywilnoprawne niemieckich obywateli o restytucję ich skonfiskowanego mienia – z reguły nieruchomości – na tych obszarach są bądź co bądź możliwe. Tym właśnie zajmuje się Powiernictwo Pruskie, które jako cel swojej działalności na rzecz wypędzonych wymienia „zwrot majątku skonfiskowanego przez państwa, które dokonały wypędzeń na Wschodzie sprzecznie z prawem międzynarodowym”.

Zasadniczo należy tutaj wyróżniać trzy sytuacje:

– po pierwsze, sytuacja niemieckich obywateli, którzy w konsekwencji wykonania postanowień Układu Poczdamskiego musieli opuścić byłe niemieckie tereny wschodnie i utracili położone tam mienie wskutek wywłaszczeń dokonanych ze strony polskiego państwa bez odszkodowania;

– po drugie, sytuacja osób nie będących obywatelami Niemiec, których mienie w dzisiejszej Polsce skonfiskowano po 1945 r. bez odszkodowania;

– po trzecie, roszczenia osób – nie tylko obywateli niemieckich – które wyemigrowały z Polski w czasach PRL-u, a więc od lat pięćdziesiątych aż do końca lat osiemdziesiątych.

W przypadku migracji z Polski w czasach PRL-u faktycznie dochodziło do wielu niesprawiedliwości i nadużyć prawa, zwłaszcza w sprawach majątkowych i dotyczących obywatelstwa. Stosunki majątkowe należy w takiej sytuacji wyjaśnić jedynie na gruncie prawa polskiego¹⁴. Tego typu sprawy odszkodowawcze stały się tymczasem codziennością w polskich sądach. Już od 1990 r. bada się zgodność z prawem przeprowadzonych wywłaszczeń. Zamknięto już 11 000 spraw tego typu. Dotyczą one nie tylko osób, które wyemigrowały w czasach PRL-u, ale także osób z drugiej grupy, a więc przypadków wywłaszczeń bez odszkodowania dokonanych po 1945 r. wobec mienia osób nie będących obywatelami niemieckimi. W wypadku powództw o zwrot nieruchomości wnoszonych przez uprawnionych do spadku potomków osoby nie posiadającej obywatelstwa niemieckiego, która przed dniem 8 maja 1945 r. posiadała na byłych niemieckich terenach wschodnich nieruchomości skonfiskowane bez odszkodowania, państwo polskie często nie uniknie wypłaty restytucji czy odszkodowania. Inaczej będzie w sytuacji, kiedy z państwem, którego obywatelem jest powód, zawarto międzypaństwową umowę wykluczającą takie roszczenia. Dotyczy to także położonych na byłych polskich terenach dóbr majątkowych cudzoziemców nie

¹⁴ Ibidem, s. 20 i 27 i n.

będących obywatelami niemieckimi, które to dobra zostały skonfiskowane bez odszkodowania po 1945 r.

Pierwsza z wyżej wymienianych sytuacji – w przeciwieństwie do stanowiska prawnego prezentowanego przez Powiernictwo Pruskie – jest już od dawna uregulowana w sposób wiążący według prawa międzynarodowego. Z chwilą włączenia byłych niemieckich terytoriów wschodnich do obszaru państwa polskiego stały się one „zagranicą”. Z uwagi na to, że wyłączenia dokonane bez odszkodowania wobec całego niemieckiego mienia położonego poza granicami stanowią część świadczeń reparacyjnych nałożonych na Rzeszę Niemiecką przez zwycięskie mocarstwa bezpośrednio po ogłoszeniu kapitulacji, a Republika Federalna Niemiec w sposób wyraźny zrezygnowała w Układzie przejściowym z 1955 r. z podnoszenia sprzeciwu wobec tych wyłączeń, związane z tym powództwa wnoszone przez niemieckich obywateli są z góry bezzasadne i skazane na niepowodzenie. Tym samym Układ przejściowy przyniósł skutek, którego wielokrotnie domagała się strona polska, by ewentualne roszczenia odszkodowawcze niemieckich wypędzonych pozostały co najwyżej wewnętrzną sprawą niemiecką, ponieważ mogą one być kierowane jedynie do rządu federalnego, który wydał oświadczenie o rezygnacji z podnoszenia zarzutów.

Zgodnie z prawem polskim, które pozostaje jedynym miarodajnym źródłem prawa na omawianych terytoriach po 1945 r., roszczenia co do uprzedniej niemieckiej własności nie istnieją, o ile dokonano formalnego wyłączenia. Polskie państwo wyłączyło niemieckie mienie na byłych niemieckich terenach wschodnich bez odszkodowania i na drodze formalnej. Stąd też na gruncie prawa polskiego roszczenia o odszkodowanie zasadniczo nie istnieją¹⁵.

Ale również na gruncie prawa niemieckiego nie ma miejsca dla tego typu roszczeń o zwrot lub odszkodowanie. Nie można ich w szczególności oprzeć na art. 14 niemieckiej ustawy zasadniczej (*Grundgesetz*), który reguluje ochronę prawa własności. Wprawdzie Federalny Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie traktował prawa majątkowe byłych niemieckich mieszkańców obecnie polskich terytoriów jako „wyobrażalne” (*denkbar*), a więc bądź co bądź uznawał je za możliwe¹⁶. Ich ewentualne roszczenia określił jednak w roku 1992 jako „ich zdaniem istniejące, ale nie uznawane przez polską stronę i dlatego praktycznie niewymagalne stanowiska prawne” oraz jako „nadzieję na cofnięcie lub przynajmniej wynagrodzenie za straty poniesione przed wieloma laty i ich zdaniem wyrządzone bezprawnie”. Niemieckie sądy nie przyjmowały powództw o odszkodowanie składanych przez niemieckie osoby fizyczne i prawne, tym bardziej nie muszą tego czynić polskie sądy.

Szans na powodzenie nie mają też skargi wnoszone do sądów ponadnarodowych, takich jak Europejski Trybunał Praw Człowieka. Jest on sądem właściwym wobec Polski jedynie od momentu jej przystąpienia do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka w 1993 r. Musiałby on odrzucić skargę, która dotyczyłaby zdarzeń daleko wyprzedzających obowiązywanie Konwencji wobec Polski¹⁷. Nie stoi temu na przeszkodzie rozstrzygnięta w 2004 r. sprawa

¹⁵ Ibidem, s. 18 i n.

¹⁶ Orzeczenie Bundesverfassungsgericht, zbiór 40, s. 141; zob. także „Europäische Grundrechte Zeitschrift” 1992, s. 306 i n.

¹⁷ Ekspertyza (przypis 1 powyżej), s. 29.

Broniowski przeciwko Polsce, ponieważ stan faktyczny w tej sprawie był zasadniczo odmienny. Chodziło w niej o roszczenia odszkodowawcze Polaka przymusowo przesiedlonego w 1945 r. przez władze sowieckie z miasta Lwowa położonego na byłych polskich terenach wschodnich, które to roszczenia jednoznacznie przysługiwały na gruncie prawa polskiego, zostały potwierdzone przez polskie sądy, a potem oddalone¹⁸. Również ewentualny zwrot majątku wywłaszczonego przez polskie państwo w ramach komunistycznego porządku gospodarczego nie dawałby podstaw do obowiązku takowego zwrotu majątku wywłaszczonego w 1945 r. na byłych niemieckich terenach wschodnich. Zakaz dyskryminacji z art. 14 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka ma charakter uzupełniający i jest stosowany tylko w przypadku, kiedy sprawa dotyczy materialnego prawa konwencyjnego¹⁹. W omawianej sytuacji ta przesłanka nie jest spełniona. Poza tym wywłaszczenie na szkodę osób, które musiały opuścić swoją ojczyznę po II wojnie światowej w ramach realizacji postanowień Układu Poczdamskiego, a przez to straciły swój majątek, mają charakter zasadniczo odmienny od późniejszych akcji wywłaszczeniowych władz komunistycznych, stąd też jednakowe traktowanie obu stanów faktycznych nie znajduje uzasadnienia także na płaszczyźnie materialnoprawnej.

W postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, Trybunał – wobec wiążącej mocy Układu przejściowego z 1955 r. – musiałby odesłać skarżącego na drogę prawną w Republice Federalnej Niemiec, która jednak – zgodnie z tym co powiedziane zostało powyżej – jest związana rezygnacją z podnoszenia zarzutów wynikającą z Układu przejściowego z 1955 r.

Powiernictwo Pruskie wydaje się tego świadome, dlatego nadziei upatruje w amerykańskim wymiarze sprawiedliwości. Jednakże tam obowiązuje zasada, że dla postępowania musi istnieć „minimalny kontakt” (*minimum-contact*), a więc choćby punkt odniesienia do zakresu właściwości amerykańskiego sądu. Tego koniecznego związku z USA brakuje w omawianym przypadku.

Można więc stwierdzić, iż roszczenia w związku z wywłaszczeniem bez odszkodowania niemieckich wypędzonych nie są uzasadnione ani na gruncie prawa międzynarodowego, ani też polskiego czy niemieckiego. Takie powództwa nie mają więc szans na powodzenie zarówno przed niemieckimi, polskimi czy nawet amerykańskimi sądami.

Na zakończenie można powiedzieć, że między Polską a Niemcami nie istnieją roszczenia odszkodowawcze związane z II wojną światową. Przyszłość Europy nie zasadza się na wzajemnych groźbach i rozliczeniach. Nie bez powodu we wstępie do pokoju westfalskiego z 1648 r., kończącego wojnę 30-letnią, znalazła się klauzula rezygnacji z reparacji. Żądania reparacyjne zawsze utrudniały powojenne pojednanie. Widać to z jednej strony na przykładzie stosunków niemiecko-francuskich po 1871 r., a z drugiej po roku 1918. Za każdym razem przesadne żądania odszkodowawcze były przeszkodą na drodze do pojednania między narodami. W przeciwieństwie do nich pojednanie, które nastąpiło między Niemcami a Francją po roku 1945, stanowi jedno z największych historycznych osiągnięć w powojennej Europie. Właśnie dlatego, że

¹⁸ Orzeczenie z 22 czerwca 2004 r. w sprawie Broniowski przeciwko Polsce (skarga 31443/96).

¹⁹ Ekspertyza (przypis 1 powyżej), s. 29 i n.

stosunki niemiecko-polskie tak dalece obciążone są przez zaszłości historyczne, nie powinniśmy oglądać się wstecz, lecz raczej spoglądać razem w europejską przyszłość. Rozwój stosunków między byłymi „wiecznymi wrogami”, Niemcami a Francją, traktuję stąd jako wzór przyszłych relacji między Niemcami a Polską. Uczyńmy w tym sensie wszystko, co w naszej mocy, na rzecz pojednania naszych narodów. Myślę, że partnerstwo naszych uniwersytetów jest dobrym przykładem tego, jak powinniśmy kształtować naszą przyszłość*.

*Prof. dr Jörn Eckert jest rektorem
Uniwersytetu im. Christiana Albrechta w Kilonii.*

*Z języka niemieckiego przełożył dr Igor B. Nestoruk.